

Puzynina, Jadwiga

Uwagi do artykułu prof. Ireny Bajerowej

Analecta 11/1-2(21-22), 21-27

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jadwiga Puzyńska
Uniwersytet Warszawski

UWAGI DO ARTYKUŁU PROF. IRENY BAJEROWEJ

Wypowiedź swoją traktuję jako uzupełnienie, a w paru punktach głos w dyskusji wobec bardzo interesującego referatu prof. Ireny Bajerowej.

1. Na wstępie chciałabym wyrazić pewne wątpliwości co do z jednej strony bardzo szerokiego rozumienia szkoły naukowej przez prof. Bajerową, a z drugiej strony ograniczenia tego pojęcia przez wymaganie dydaktycznego przekazu poglądów dla danej szkoły właściwych. Sądzę, że sprawa przekazu poglądów w dydaktyce nie jest dla pojęcia szkoły naukowej istotna. W moim rozumieniu ze szkołą naukową mamy do czynienia wtedy, kiedy grupę pracowników naukowych uzyskującą poważne wyniki badań i/lub myśli naukowej, łączą wspólne założenia teoretyczno-metodologiczne. Ich źródłem jest najczęściej twórczość naukowa „mistrza”. Możliwe jest jednak ukształtowanie się szkoły naukowej bez jednoosobowego „przywództwa”, na zasadzie ścisłej współpracy całej grupy uczonych (przykładem może tu być Koło Wiedeńskie, złożone z wielu wybitnych filozofów, logików, matematyków i fizyków).

Nie wydaje mi się, by sam zakres tematyczny (historia/współczesność) i przeciwstawienie: nauka czysta/zaangażowanie w praktykę wystarczało (jak przyjmuje prof. Bajerowa) do uznania polonistycznych środowisk językoznawczych Krakowa i Warszawy za odrębne szkoły naukowe. Nie chcę wchodzić w analizy odrębności teoretyczno-metodologicznych między takimi przedstawicielami środowiska krakowskiego w zakresie badań polonistycznych, jak profesorowie Nitsch, Taszycki, Jodłowski, Klemensiewicz, Heinz. Natomiast w Warszawie w okresie międzywojennym na pewno trudno zaliczyć do jednej szkoły naukowej profesorów Szobera i Doroszewskiego, a po wojnie środowiska prof. Doroszewskiego, profesora Stiebera, później prof. Anny Wierzbickiej. Wszystkie te środowiska

można określić jako odrębne szkoły naukowe, o bardzo różniących się założeniach teoretyczno-metodologicznych.

Tak więc przeciwstawienie językoznawczych szkół naukowych Warszawy i Krakowa w referacie prof. Bajerowej widziałabym raczej jako wskazanie typowych różnic co do zakresu zainteresowań i podejmowanych działań między językoznawczymi środowiskami Warszawy i Krakowa. To przeciwstawienie (historia języka i opisowość w Krakowie – język współczesny i ujęcia normatywne w Warszawie) jest przy tym może zbyt przez Referentkę wyostrojone. I tak np. trzeba pamiętać, że środowisko krakowskie bardzo się angażowało w problem reformy ortografii w latach trzydziestych, a w krakowskim „Języku Polskim” zawsze ukazywało się wiele *Odpowiedzi Redakcji*, *Rozmaitości*, a także całych artykułów dotyczących spraw poprawnościowych. Prof. Klemensiewicz jest autorem do dziś wznawianych międzywojennych opracowań gramatyki, a zwłaszcza składni współczesnego języka polskiego. Profesor angażował się bardzo w sprawy nauczania języka polskiego w szkole, pozostawił też po sobie szereg ważnych prac z zakresu kultury języka, którą wiązał z „pedagogiką językową”. Do dziś pozostał nie mniejszym od prof. Doroszewskiego autorytetem dla wszystkich tych, którzy cenią sobie społeczny wymiar językoznawstwa. Po drugiej wojnie światowej ważne prace dotyczące współczesnej polszczyzny publikowali w Krakowie m.in. prof. Jodłowski, prof. Heinz, prof. Pisarkowa, a prof. Pisarek stał się jednym z filarów polskiej kultury języka.

Z drugiej strony nie można też zapominać o wkładzie językoznawstwa warszawskiego w zdobywanie wiedzy o historii języka polskiego. Zarówno słownik Lindego, jak też tzw. Słownik warszawski, o których pisze prof. Bajerowa, to przecież słowniki historyczne, problematyka poprawnościowa znajduje się w nich niewątpliwie na drugim planie. Prof. Kryński był założycielem „Prac Filologicznych” w Warszawie i publikował tam wiele artykułów z zakresu historii języka polskiego. W dwudziestoleciu międzywojennym szereg cennych prac z zakresu historii języka ogłasza prof. Szober, a prof. Doroszewski opracowuje *Monografie słowotwórcze*, należące po dziś dzień do klasyki słowotwórstwa historycznego. Po wojnie powstaje w Warszawie (z inicjatywy prof. Doroszewskiego) Pracownia słownika XVII–XVIII wieku PAN. Gromadzi ona wielomilionowe, niezwykle cenne dla historii polskiej kultury materiały słownikowe z tego okresu. Od r. 1999 zaczynają się wreszcie ukazywać (dzięki wysiłkom dr Krystyny Siekierskiej) pierwsze zeszyty Słownika. Wcześniej jednak w kręgu pracowników tego zespołu, prowadzonego przez prof. Koneczną, później prof. Szliferszteinową powstaje wiele prac monograficznych, w dużej części powiązanych z historią języka XVII i XVIII wieku, powstaje też *Słownik języka Paska*. Wiele prac historycznojęzykowych pojawia się w kręgu Instytutu Sławistyki PAN. Część z nich dotyczy historii dialektu kaszubskiego (tu m. in. ważne publikacje

prof. Taborskiej) i wiąże się z przygotowaniem atlasu gwarowego tego obszaru. Ale powstaje też praca o historii akcentu w języku polskim Zuzanny Topolińskiej, prace Ewy i Janusza Siatkowskich dotyczące m. in. historii kontaktów językowych polsko-czeskich, ostatnio też praca Janusza Siatkowskiego dotycząca historii kontaktów językowych polsko-niemieckich. Prof. Taborska i prof. Zieniukowa interesują się m.in. historią kontaktów polsko-łużyckich, prof. Zieniukowa także historią języka polskiego XVIII wieku. Profesorowie Bartnicka, Buttlerowa, Kupiszewski, Kurkowska, Smółkowa, a w ostatnim dwudziestoleciu także Pracownia Słownika Języka Norwida publikują wiele prac poświęconych językowi (zwłaszcza idiolektom autorów) XIX wieku. Wśród autorów poświęcających swoje prace różnym tematom historycznojęzykowym trzeba też wymienić prof. Dubisza i dr Długosz-Kurczabową. To prawda, że nie powstały w Warszawie duże akademickie opracowania historii języka polskiego i gramatyki historycznej, natomiast oboje ostatnio wymienieni autorzy opublikowali m. in. szereg ważnych prac o charakterze naukowo-dydaktycznym z tego zakresu.

Tak więc opozycje: historia języka – język współczesny, a także: nauka czy sta – nauka zaangażowana społecznie, w jakiejś mierze charakterystyczne dla polonistycznych środowisk językoznawczych Krakowa i Warszawy, wydają się mniej ostre, niżby to wynikało z relacji prof. Bajerowej.

2. Drugi kompleks moich uwag będzie dotyczyć poglądów naukowych i kierunków badań prof. Doroszewskiego. Przede wszystkim proponowałabym jednak nie tak zdecydowanie łączyć charakterystyczny dla Profesora monizm ontologiczny z jego sprzeciwem wobec strukturalistycznego traktowania znaku językowego bez uwzględnienia elementów rzeczywistości, do której się on odnosi, i z utożsamianiem funkcji znaków językowych z ich wartością, wynikającą z ich korelacji w systemie¹.

Materialistyczny monizm Profesora wpływał na interpretację aktów mowy jako wyniku procesów fizjologicznych, ujmowanych przez niego w terminach Pawłowowskich bodźców warunkowych i reakcji na nie². Zainteresowanie Profesora biologicznymi mechanizmami mowy zaowocowało stworzeniem pierwszego w Polsce ośrodka badań afazjologicznych i wykształceniem wielu terapeutów pomagających przezwycięzać trudności językowe osobom po wylewach i udarach mózgowych. Profesor wraz ze swoimi uczniami współpracował w tej dziedzinie z wybitnymi polskimi i zagranicznymi psychologami i neurochirurgami. Wiąże się z tym ważna cecha różniąca szkołę prof. Doroszewskiego od całego językoznawczego środowiska krakowskiego (w tamtych latach). Cecha ta to zdecydowane – także teoretyczne – opowiadanie się prof. Doroszewskiego (w ślad za Baudouinem de Courtenay³) za interdyscyplinarnością w badaniach nad językiem.

Nieco inaczej niż prof. Bajerowa widziałabym różnice między słowotwórstwem środowiska krakowskiego i teorią słowotwórczą prof. Doroszewskiego.

Po pierwsze wielocłonowy podział wyrazów na morfemy, jak w przytaczanym słowie *na-ucz-yciel-ka* nie wiąże się z etymologią silniej niż metoda derywacyjna prof. Doroszewskiego, ukazująca kolejne etapy w tworzeniu wyrazów za pomocą tychże morfemów (*uczyc* – *na-uczyc* – *naucz-yciel* – *nauczyciel-ka*). Prof. Doroszewski bardzo mocno podkreślał właśnie h i s t o r y c z n y charakter proponowanej przez siebie metody analizy słowotwórczej. Kładąc silny nacisk na nieoddzielanie synchronii od diachronii (co różniło go w sposób istotny od strukturalizmu, ale nie od całego polonistycznego środowiska językoznawczego Krakowa), dążył do pokazywania kolejnych etapów derywacyjnych także w słowach o zatartej budowie słowotwórczej⁴. Wielokrotnie stwierdzał przy tym, że „interpretacja jest zawsze historią”⁵. Sądzę, że właśnie ten, nastawiony na ukazywanie procesów diachronicznych sposób traktowania analizy słowotwórczej ułatwił m.in. przyjęcie przez uczonych krakowskich konsekwentnej metody derywacyjnej i oddzielenia jej – także terminologicznego – od metody morfemowej.

Sama zasada analizy dwuczłonowej derywatów w teorii prof. Doroszewskiego nie była jego odkryciem. Stanowi ona przykład zapożyczenia przez uczonego z Warszawy ważnej myśli naukowej od profesora krakowskiego, w tym wypadku Jana Michała Rozwadowskiego, autora pracy *Wortbildung und Wortbedeutung* (Heidelberg 1904). Rozwadowski uważał, że w każdej nazwie, niezależnie od tego, czy stanowią ją dwa wyrazy (np. *czarna jagoda*), wyraz złożony (np. *Czarnolas*) czy derywat (np. *czernica*) można wyróżnić dwa człony: utożsamiający i odróżniający. Prof. Doroszewski (i nie tylko on) przejął tę metodę podziału dwuczłonowego, z tym, że nie kładł już nacisku na funkcje utożsamiania i odróżniania. Ważna stała się funkcja f o r m a n t u, tj. części słowotwórczej tworzącej nowe słowo od wyrazu podstawowego. Warto podkreślić, że o dwuczłonowej strukturze derywatów pisał już w swojej gramatyce z 1916 roku prof. Szober, a jeszcze wcześniej, bo w r. 1910 prof. Łoś opublikował nawet w „Poradniku Językowym” artykuł pt. *Przyczyny dwuczłonowości typów morfologicznych*. Jednakże żaden z uczonych polskich przed prof. Doroszewskim nie pokazywał etapów w powstawaniu wyrazów zawierających więcej niż jeden morfem słowotwórczy, żaden nie odróżniał analizy słowotwórczej od analizy morfemowej wyrazu.

Trwałą różnicą między słowotwórstwem środowiska krakowskiego i szkoły prof. Doroszewskiego było ujęcie kategorii słowotwórczych. W pracach uczonych krakowskich (i nie tylko krakowskich) wyodrębniano kategorie semantyczno-słowotwórcze (np. nazwy osobowe, nazwy żeńskie od męskich, deminutiwa). Natomiast znamienym rysem słowotwórstwa prof. Doroszewskiego stało się izomorficzne traktowanie struktury zdania i wyrazu pochodnego. Przyjmując podział na dwie podstawowe kategorie: orzeczeniową (należą do niej np. derywaty *pal-enie*, *star-ość*) i podmiotową (np. *pal-acz*, *starz-ec*), Profesor formułował

jednocześnie myśl, iż podmiot (= byt) i orzeczenie (= bycie, stawanie się) stanowią „elementarne formy świadomości”⁶.

O ile w środowisku krakowskim daleko idące uogólnienia mechanizmów i procesów językowych właściwe były językoznawcom ogólnym, natomiast stosunkowo rzadsze wśród badaczy języka polskiego, o tyle dla prof. Doroszewskiego charakterystyczne było stałe łączenie badań szczegółowych różnych zakresów z formułowaniem myśli o podstawowych mechanizmach i tendencjach rozwojowych języka.

3. Pełna konsolidacja szkoły prof. Doroszewskiego trwała mniej więcej do początku lat sześćdziesiątych. Trzeba pamiętać, że – jak o tym wspomina prof. Bajerowa – do Warszawy przenoszą się w latach pięćdziesiątych prof. Stieber wraz ze swoimi wybitnymi uczennicami Hanną Taborską i Zuzanną Topolińską, że w latach pięćdziesiątych odbywają się odmienne metodologicznie seminaria prof. Rysiewicza, że w latach sześćdziesiątych w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego UW pracują prof. Tamara Buch i dr (później profesor) Adam Weinsberg, a na rusycystyce wyrastają dwie wybitne osobowości naukowe: dr Andrzej Bogusławski i dr Stanisław Karolak. Wszyscy oni byli dalecy od utożsamiania się z teoriami prof. Doroszewskiego, wszyscy w jakimś stopniu powiązani byli ze strukturalizmem. Jednocześnie strukturalizm odnosił sukcesy w Czechosłowacji i w Związku Radzieckim, a wymiana myśli naukowej z tymi krajami była bardzo ożywiona. Toteż część współpracowników prof. Doroszewskiego, w tym prof. Halina Kurkowska, dr Renata Grzegorzczkova, dr Zofia Kurzowa, także pisząca te słowa, zaczęły w swoich pracach i w dydaktyce przejmować szereg idei sprzecznych z kanonem pojęciowym prof. Doroszewskiego. Do zajęć z gramatyki opisowej i historycznej grupa ta zaczęła wprowadzać elementy fonologii, a w słowotwórstwie (także w działalności badawczej) wyraźnie oddzielać ujęcie diachroniczne od synchronicznego, z pojęciem podzielności słowotwórczej opartym na żywej motywacji wyrazu pochodnego przez podstawowy. Później dochodziło do kontaktów naukowych relacjonowanych przez prof. Bajerową, a także do ważnego dla polskiej lingwistyki powstania w Warszawie środowiska naukowego grupującego się pierwotnie wokół dwóch wybitnych indywidualności: prof. Andrzeja Bogusławskiego i prof. Anny Wierzbickiej.

Dla dalszego rozwoju środowiska naukowego Warszawy charakterystyczne stało się pluralistyczne zróżnicowanie zakresów zainteresowań, założeń teoretycznych i metod badawczych. Jednakże różne grupy badaczy, zwłaszcza osoby pracujące nad opisem dialektów, historii języka, słowotwórstwa, semantyki leksykalnej, języków polonijnych, kultury języka przy różnych okazjach podkreślają swoje związki z zapładniającą myślą naukową profesora Doroszewskiego.

4. W końcowej części swego referatu porusza prof. Bajerowa problem stosunku między pracą naukową i światopoglądem uczonego. Światopogląd jest

pojęciem szerokim, wiąże się z tym, co człowiek uważa za ważne, a więc stanowiące wartość lub z wartościami związane, co uważa za prawdę, a co za fałsz, co traktuje jako dobre, a co jako złe (w najszerszym tych słów znaczeniu). Całkowite odcięcie pracy naukowej uczonego od jego światopoglądu nie jest, jak sądzę, możliwe, światopogląd ma swój istotny udział w wyborze dziedziny badań, którym poświęca się uczonego, w wyborze założeń teoretycznych i metodologii, na których opierają się te badania. Siła, z jaką uczonego przeżywa wewnątrz to, w co wierzy i co uważa za słuszne, wpływa na stopień jego aktywności naukowej, dydaktycznej i popularyzatorskiej. Rzeczą niedobłą jest natomiast przeświadczenie, że istnieje jedna tylko droga do prawdy, właśnie ta, która mieści się w światopoglądzie uczonego, oraz że prawda jest pewna i niefalsyfikowalna tam, gdzie może być ona tylko hipotetyczna. To przeświadczenie zamyka uczonego na możliwości zmian w samym jego światopoglądzie i w jego teoriach naukowych. Zamyka go również na możliwość akceptacji innych światopoglądów i innych teorii naukowych.

PRZYPISY

- ¹ Por. W. Doroszewski, *Historyczne podstawy strukturalizmu* [w:] *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 113–115.
- ² Por. W. Doroszewski, *Elementy leksykologii i semiotyki*, Warszawa 1970, s. 46–47, 96–97, 112–113 i in.
- ³ W tym zakresie można powiedzieć rzeczywiście, że Baudouin był mistrzem prof. Doroszewskiego. Natomiast wiele podstawowych założeń teoretycznych Baudouina (subiektywizm, idealizm, psychologizm) Doroszewski zdecydowanie krytykował i odrzucał. Por. W. Doroszewski, *Jan Baudouin de Courtenay – językoznawca i myśliciel* [w:] Jan Niecisław Baudouin de Courtenay. *Dzieła wybrane*, T. 1. Warszawa 1974, s. 9–97.
- ⁴ Por. W. Doroszewski, *Kategorie słowotwórcze* [w:] *Studia i szkice...*, s. 208–213 i in.
- ⁵ Por. m.in. W. Doroszewski, *Historyczne podstawy strukturalizmu*, j w., s. 108.
- ⁶ Dziś zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że podmiot wcale nie zawsze jest „bytem”, a orzeczenie nie zawsze „byciem lub stawaniem się”. Współczesna składnia wprowadza kategorie oparte albo na ściśle ujmowanych relacjach formalnych między członami zdania, albo na rolach semantycznych, jakie właściwe są argumentom różnych występujących w tekstach predykatów.

Remarks on the article by Irena Bajerowa

SUMMARY

The author presents her view that in order to talk of a scientific or scholarly school it is relevant to take into account the theoretical and methodological assumptions shared by the members of such

a school, rather than – as Irena Bajerowa does – its activities concerned with university instruction or with education at large.

If that is how a scientific or scholarly school is conceived of, then the author would rather speak of two linguistic scholarly milieus, rather than of a Cracow or Warsaw school of linguistics. Within each of those milieus various schools can be distinguished, with some scholars not belonging to any such school at all.

The author believes that the contrast between the Cracow and Warsaw milieus was drawn too sharply, and tries to support this view by pointing to a number of important authors from the Cracow milieu whose works dealt with contemporary Polish and correct Polish usage, as well as to authors from the Warsaw milieu who wrote extensively on the history of Polish language.

The author then goes on to describe the scholarly views of Professor Witold Doroszewski. She stresses that Doroszewski's ontological monism was accompanied by his biologism in approaching language mechanisms and processes, a practical consequence of which was the establishment of a centre for research on aphasia. Doroszewski's epistemological realism, on the other hand, influenced his rejection of a structuralist theory of signs. It was characteristic of Professor Doroszewski that he engaged in interdisciplinary research and that also one of his theoretical postulates called for that type of research on language.

Also in the article by Professor Bajerowa, on which author of the current paper comments, was the matter of the relationship between a scholar's *Weltanschauung* and their scholarly activities. The obvious impact of the *Weltanschauung* on the choice of the field of research, theoretical assumptions and methodology of a given scholar is nothing bad in itself. What is bad, however, is when the scholar accepts as incontrovertible truths what is only hypothetical in nature. A scholar then makes him- or herself immune to new ideas and does not accept different theoretical assumptions and research methods of other researchers, including his own disciples.